



Powstanie pisma "Praca na Morzu" było odpowiedzią na pojawiające się oczekiwania środowiska marynarzy floty handlowej, którzy dostrzegali potrzebę samokształcenia, wymiany doświadczeń oraz dzielenia się wiedzą z młodymi rocznikami opuszczającymi mury szkoły morskiej. Marynarka Wojenna miała swój periodyk, "Przegląd Morski", wydawany już od 1928 roku, środowisko rybaków dysponowało "Przeglądem Rybackim", uznano więc, że potrzebne jest podobne pismo adresowane do cywilnych marynarzy.

PRACA NA MORZU

MIESIĘCZNIK OFICERÓW POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ

Rok I.

GDYNIA, STYCZEŃ 1939

Nr 1.

KRZYŻANOWSKI URBAN

Praca na morzu

Powojenne, polskie pokolenie, któremu danym było stać się pierwszym pokoleniem Polaków na Morzu, z miejsca stanęło wobec wielkich trudności i rozdziałek, a zmieniających się aspektów, jakie towarzyszyły polskiemu wyjściu na morze.

Młodzież, jak zawsze powołana do akcji tam — gdzie brak tradycji i zawodowej rutyny domagał się powołania pod brawa nowych elementów, z pasją ruszyła na spotkanie polskim pługiem morskiej ugory.

Takie jest bowiem przeznaczenie młodzieńcy, chodzić tam gdzie jeszcze nie ma ścieżek wydeptanych.

Młodzież prac instynktownie ku nieobszadanemu odcinkowi pracy polskiej: słońca na niewiadomym, wywołując wzruszenie romantyczne i zgorszenie starszych a doświadczonych.

Tu tkwił pierwszy moment próbnego: między bytowaniem człowieka lądowego a życia na morzu, leży cała przepaść, do której trzeba było wrzucić wszystkie wyobrażenia, pojęcia i nawyki, w których się dotychczas wzrastalo.

Rzeczywistość mówi, że pierwszy etap przeżyto przesadnie uparcie posuwając się w pionierskim pochodzie.

Ten pierwszy exodus ludzki, stanowiący arcydziełką, a dotychczas nieomówiony punkt historii Polski: Odrodzonej będącej tak rzadkim u nas zdarzeniem zdobywczych instynktów Narodu, miał niepostrzeżony i niedoczczony w sensie dokonanego przełomu psychicznego.

Dalszy split trudności i zagadnień doprowadzających się natychmiastowego rozwiązania, przyniósł ze sobą sprężystą spokojność, w której nasza bandera ukazała się na Bałtyku.

Wielka Wojna, tworząc cały szereg ekonomicznych przywar, których doniosłe skutki po dzień dzisiejszy przeżywamy, nierówniejszą rewolucję odziałła i na morzu, stawiając nielasy etap w dziedzinie systemów eksploatacji portów i statków.

Stare, dobre sposoby poszły w ką pod kołosem modernizacji, która w szybkim tempie zaczęła wdzierać się i na morze, dotychczasowy rezerwa uniały.

Szybko niosąca, przebudowa gospodarcza świata, również nie szczędziła przykładów niespodzianek.

Zelazowały i dalej zalaminują się najwiskoszsze statki handlowe i emigracyjne, których obsługi stanowiła o powstawaniu i rozwoju słabych marynarek.

Dodajmy do tego konieczny proces psychicznego przekształcenia, jakiemu poddać się musi jednostka, wyszła na otwartości głębie wiatu lądowych pokoleń, aby stać się cząstką nowego morskiego pokolenia, a utrzymamy dopiero lapidarny skrót trudności, jakie przezwyciężone być musiały w pierwszym rzędzie przez tych, którzy bezpowrotnie fizycznie włączyli obie dotąd Morze, w skład nowej, poszerzonej Dżezany.

Ten pierwszy, pionierski okres został już dokonany i zamknięty. Polska włączyła na stałe Morze do swoich ziem uprawnych.

Kulejący od wieloletniej psychiki i gospodarczej organizacji Rzeczypospolitej, wzbudził się o nowy instrument wykonawczy, jakim jest własna bandera morska.

Polka, dobudowała sobie nowe, mocniejszą z roku na rok łepkę, która systematycznie odnabija załogi.

Tę nico na imię Gdynia, Gdańsk i to wszystko — on pod narodową banderą z tych portów wychodzi.

Należyte oświetlenie doniosłości tego rzeczowego i psychicznego przełomu — to drugie, nieważne zadanie prawdziwej literatury marynistycznej.

Bo niemasz odcinka bardziej ekspansownego niż gospodarcza wolność na morzu.

Niemusze prądu handlowej godnego stania się dominanta, wzbierającego przyplwyw narodowej energii jak PRACA NA MORZU, i rozbudowa morskiego okna Rzeczypospolitej.



P. 30445

